

Miasto straciło kamienicę, bo urzędnik nie wpłacił 60 zł

19 lipca 2019

Mecenas Robert Nowaczyk znów koncertowo ograł miasto Warszawa. Kamienica przy ul. Rakowieckiej 33 pozostanie w jego rodzinie, a wszystko przez błąd urzędnika magistratu, który nie opłacił wniosku o zmianę wpisu w księdze wieczystej.

W państwie z kartonu, kartonową jakość zarządzania prezentuje również stolica. W marcu bieżącego roku komisja weryfikacyjna badająca szwindle związane z aferą reprivatyzacyjną unieważniła decyzję o przekazaniu kamienicy mecenasowi Robertowi Nowaczykowi, jednemu z głównych rozgrywających w procederze kupczenia roszczeniami. Budynek miał ponownie stać się własnością miasta. Jego mieszkańcy odetchnęli z ulgą.

Niestety, nie na długo. Ratusz zwrócił się co prawda z wnioskiem o zmianę właściciela w księdze wieczystej, jednak urzędnik odpowiedzialny za sprawę zapomniał uiścić opłaty w wysokości 60 zł. W tej sytuacji wniosek był nieważny i sprawą nie mógł zająć się sąd, a zatem decyzja o unieważnieniu zwrotu nieruchomości nie została wcielona w życie.

Właścicielem budynku na Mokotowie był więc nadal mecenas Nowaczyk, który zareagował błyskawicznie – przepisał nieruchomość na syna. Lokatorzy z Rakowieckiej otrzymali kilkanaście dni temu pismo, w którym nowy właściciel prosi o przekazywanie opłat z tytułu najmu na jego rachunek bankowy. Czynsze w kamienicy nie będą więc regulowane przez miasto, a mieszkańcy ponownie znajdą się na łasce prywatnego właściciela.

Miasto umywa ręce. Konrad Klimczak, inspektor z biura marketingu w rozmowie z „Faktem” uciekał od odpowiedzi na trudne pytania i cedował winę na komisję weryfikacyjną, która jego zdaniem nie dokończyła sprawy roszczeń dekretowych.

Jan Śpiewak, naczelny demaskator afery reprivatyzacyjnej nie ma wątpliwości – działania ratusza nazywa „rażącą niekompetencją”. „Wygląda na to, że w sprawie reprivatyzacji w ratuszu ciągle to samo co za Hanny Gronkiewicz-Waltz. Poza standardowym rzucaniem lokatorom i społecznikom kłód pod nogi” – napisał na „Facebooku”.

Mecenas Nowaczyk nazywany jest „rekinem warszawskiej reprivatyzacji”. Brał udział w 46 procesach zwrotu nieruchomości, dla swoich klientów uzyskał niemal 100 mln zł odszkodowań. Suma zgłoszonych przez niego roszczeń przekroczyła miliard złotych.

Autorstwo: Piotr Nowak

Źródło: Strajk.eu